

Wojciech Furman

Dwa typy stowarzyszeń społecznych w publikacjach tygodnika "Polityka"

Polityka i Społeczeństwo nr 1 (15), 48-58

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Furman*

DWA TYPY STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH W PUBLIKACJACH TYGODNIKA „POLITYKA”

TWO TYPES OF SOCIAL ASSOCIATIONS IN THE PUBLICATIONS OF *POLITYKA*

Abstract

The purpose of this article was to examine if both types of social associations, as proposed by Michael Oakeshott, had been present in the chosen publications of *Polityka* weekly magazine. First the main characteristics of journalist messages were described. An important part of these characteristics applies to relations between journalists and politicians and between journalists and the idea of common good. On this basis four different concepts of journalism were distinguished.

The analysis revealed that both types of associations could be identified in the journalists' messages, and that the differences between these associations were significant.

Key words: journalism, power, civil association, enterprise association

Cechy przekazów dziennikarskich

Spróbujmy na początek odróżnić przekazy dziennikarskie od wszelkich pozostałych przekazów medialnych. Cechy przekazów dziennikarskich dają się podzielić na dwie grupy. Na pierwszą grupę składają się cechy oczywiste, na drugą – cechy mniej oczywiste.

Cztery cechy oczywiste to rzetelność, aktualność, zrozumiałość oraz przyjemność wynikająca z lektury. Dziennikarz nie może zmyślać, powinien sprawdzać fakty starannie i gorliwie oraz konfrontować je z różnymi źródłami. Dziennikarz nie jest historykiem, zajmuje się faktami aktualnymi lub mającymi aktualne znaczenie. Dziennikarz pisze prostym językiem, tłumaczy fachowe terminy na język potoczny i stara się nie wykraczać nadmiernie poza horyzont poznawczy swoich odbiorców. Przekazy dziennikarskie czyta się nie z obowiązku, lecz z ciekawości i dla przyjemności,

* Instytut Nauk o Polityce, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, e-mail: wojciech.furman@ur.edu.pl

jakiej dostarcza zdobycie orientacji w wydarzeniach, przebieg opisywanej akcji, elegancja wywodu, rozwiązywanie zagadek umysłowych, niepewność wyniku rozgrywki, umiejętność odczytania ironii, aluzji i kpiny.

Druga grupa cech przekazów dziennikarskich jest mniej liczna i daje się sprowadzić do dwóch punktów. Po pierwsze fakty, na których opiera się przekaz dziennikarski, zostały wybrane i ułożone w narrację na podstawie wyobrażenia o interesie wspólnym antycypowanej grupy odbiorców. Po drugie ten wspólny interes pozostaje w pewnym napięciu względem różnych interesów partykularnych, w tym interesów wyrażanych przez ośrodki władzy politycznej i gospodarczej.

Zajmijmy się na początek punktem drugim, czyli owym napięciem interesów. Gdyby redakcja gazety lub czasopisma po prostu realizowała pewien interes partykularny, wówczas uprawiałaby nie dziennikarstwo, lecz podejmowała działania public relations, dalej określane w skrócie jako PR. Gdyby natomiast dziennikarze uporczywie kwestionowali wszelkie działania podmiotu wyrażającego pewien interes partykularny, ich publikacje stanowiłyby lustrzane odbicie postępowania tego podmiotu, tylko ze znakiem minus. Takie przekazy byłyby nieznośnie przewidywalne i znajdowałyby odbiorców wyłącznie w kręgu zdeklarowanych przeciwników owego podmiotu. W rzeczywistości działania dziennikarskie mieszczą się w polu napięcia między różnymi grupami interesów. Znaczącą pozycję na tym polu zajmuje interes wspólny założonej grupy odbiorców. Nawet w przypadku publikacji interwencyjnej, kiedy dziennikarz podejmuje działanie na rzecz konkretnej sprawy lub osoby, jest to równocześnie działanie wzywające do przestrzegania zasad dotyczących całej zbiorowości.

Trudniejsze będzie określenie, czym jest interes wspólny zamierzonej przez dziennikarza grupy odbiorców. Ten wspólny interes może być nieznany i poszukiwany lub znany i narzucany. Poszukiwania nieznanego wspólnego interesu, czy też dobra wspólnego, dokonuje się na drodze deliberacji. Wymaga to zdefiniowania sytuacji, znajomości problemu, pewnego czasu na wypracowanie własnego stanowiska oraz porównania go z opiniami innych ludzi lub grup. Podczas deliberowania dokonuje się transformowanie preferencji przez racjonalną dyskusję (Juchacz 2006: 17–24). Uczestnicy dyskusji są gotowi do zmiany swego stanowiska pod wpływem argumentów, chociaż osiągnięcie porozumienia utrudniają im różnice w systemach istotności (Czyżewski 2010: 91). Wynikiem deliberacji będzie uzgodniona tymczasowa definicja sytuacji oraz tymczasowy plan działania.

Natomiast narzucanie znanego, sformułowanego wcześniej interesu określane jest także jako agregowanie lub kumulowanie preferencji. Dokonuje się na drodze perswazji, sugestii lub manipulacji. Perswazja jest racjonalnym argumentowaniem na rzecz ustalonego i niepodlegającego

zmianie poglądu. Sugestia odwołuje się do emocji, nawyków, konformizmu lub autorytetu. Manipulacja pozbawia innych ludzi kontroli nad sytuacją i samokontroli (Karwat 2014: 52).

Cztery koncepcje dziennikarstwa

J.G. Blumler i M. Gurevitch (2006: 65) zaproponowali pięć stopni politycznego zaangażowania mediów (*media partisanship*). Stopnie te zaczynają się od bezpośredniego zarządzania organizacją medialną przez jej politycznego właściciela, stopień kolejny to bezwzględna lojalność dziennikarzy wobec podmiotu politycznego, następnie zwyczajowe wsparcie podmiotu politycznego, okazjonalne wsparcie, aż po pełną polityczną neutralność organizacji medialnej.

Dwa pierwsze stopnie tej skali są właściwe dla dziennikarstwa stroniczego oraz dla pewnej części działań PR, realizowanych na przykład przez organ partii lub czasopismo samorządowe. Takie przypadki dają się też określić jako przenikanie działań PR do dziennikarstwa lub wzajemne skażenie interesów partykularnych i interesu ogólnego. Trzy kolejne stopnie tej skali charakteryzują działania dziennikarstwa centrowego.

Poziomą oś prowadzącą od pełnej niezależności po pełnej podległości dziennikarstwa wobec władzy można uzupełnić osią pionową wyznaczającą siłę lub słabość ośrodka władzy. Powstaje wówczas matryca, jaką zaproponowali Clifford G. Christians, Theodore L. Glasser i Denis McQuail (2009: 125–127). Wskazali oni na cztery kluczowe role pełnione przez dziennikarzy w demokratycznym społeczeństwie: monitorowanie (*monitorial*), ułatwianie (*facilitative*), dążenie do zmiany (*radical*), współpraca (*collaborative*). Korzystając z tej inspiracji spróbujemy umieścić cztery wielkie koncepcje dziennikarstwa w matrycy utworzonej wedle owych dwóch osi. Rezultat został przedstawiony w tabeli 1.

Tabela 1. Koncepcje dziennikarstwa

		Silne instytucje władzy			
		Obiektywizm	Demokratyczne uczestnictwo		
Autonomia dziennikarska		Spoleczna odpowiedzialność	Dziennikarstwo dla rozwoju	Zależność dziennikarska	
		Słabe instytucje władzy			

Źródło: opracowanie własne wg Christians, Glasser, McQuail (2009: 125).

Obiektywizm oznacza zbieranie, selekcjonowanie i rozpowszechnianie możliwie rzetelnych i bezstronnych informacji o wydarzeniach. Takie informacje stanowią podstawę do budowania interpretacji, ocen i prognoz (Kołakowski 2004: 28–32). Dziennikarze działają samodzielnie, a władza jest na tyle silna, że nie obawia się publikacji krytycznych. Dziennikarska krytyka pozwala władzy na korygowanie błędów i chroni ją przed popadaniem w kryzysy.

Koncepcja demokratycznego uczestnictwa wiąże działania dziennikarskie z interesem pewnej grupy społecznej. Nie chodzi tu o pojedyncze przypadki krytyki, wynikające z obiektywnej obserwacji zdarzeń, lecz o systematyczne zaangażowanie na rzecz określonych celów politycznych. Dziennikarz staje się rzecznikiem pewnej sprawy lub grupy. W demokratycznym społeczeństwie taką rolę wypełniają zazwyczaj media stroniczne, reprezentujące mniejszości i domagające się zmian.

Koncepcja społecznej odpowiedzialności polega na dostarczaniu istotnych informacji i opinii, które stanowią materiał do prowadzenia deliberacji. W ten sposób dziennikarze zachęcają do deliberowania i umożliwiają deliberację. Przyczynia się to do udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji, a tym samym do kształtowania i funkcjonowania sfery publicznej. Mimo pluralizmu opinii deliberowanie sprzyja formowaniu pewnej wizji dobra wspólnego, wykraczającej poza partykularne interesy różnych grup społecznych. Władza jest w takim przypadku nie tyle słaba, co świadomie rezygnuje z części swych uprawnień na rzecz obywateli poszukujących najlepszych rozwiązań.

Koncepcja dziennikarstwa dla rozwoju znajduje zastosowanie w państwach, w których instytucje polityczne nie osiągnęły stanu dojrzałości. Partie polityczne są tam słabe, prawo jest mało stabilne i często naruszane, a zaufanie społeczeństwa do władzy – niskie. Dziennikarze działają na rzecz umocnienia państwa, a ich postępowanie nabiera wagi zwłaszcza w sytuacji zagrożeń lub nawet kryzysów. Współpraca dziennikarzy i władz w sytuacji różnorodnych zagrożeń dla stabilności państwa jest czymś normalnym również w dojrzałych systemach demokratycznych.

Należy dodać, że rzeczywiste przekazy dziennikarskie mieszczą się w polu napięcia między tymi czterema koncepcjami. Zazwyczaj są to przekazy pochodzące od profesjonalnych dziennikarzy, lecz są wśród nich także przekazy amatorskie.

Dziennikarstwo obywatelskie

Jeśli społeczeństwo obywatelskie jest tym, co pozostaje poza sferą polityki i sferą gospodarki, w takim razie dziennikarstwo obywatelskie byłoby dziedziną amatorów, a nie profesjonalnych dziennikarzy. Ludzie róż-

nych zawodów w wolnym czasie zajmują się tworzeniem i rozpowszechnianiem przekazów. Rewolucja cyfrowa zlikwidowała istniejące wcześniej bariery technologiczne, ekonomiczne, kompetencyjne, niekiedy także prawne. Każdy może być autorem i rozpowszechniać swoje wytwory. W ten sposób współczesna deregulacja i fragmentyzacja komunikowania neutralizuje próby zarządzania informacją. W dodatku przekazy cyfrowe formułowane przez profesjonalnych dziennikarzy wręcz zapraszają do komentowania, przerabiania, przesyłania znajomym, służą też amatorom jako inspiracja do tworzenia przekazów własnych.

Wprawdzie autorytet amatorskich przekazów najczęściej nie jest wysoki dla ogółu odbiorców, lecz w niewielkich grupach takie przekazy mogą okazać się wpływowe. W sprzyjającej sytuacji amatorskie przekazy w mediach społecznościowych zyskują wsparcie mediów profesjonalnych. Amatorskie publikacje są dla profesjonalistów źródłem informacji, lecz podlegają weryfikowaniu i rafinowaniu. Opublikowane w mediach cieszących się autorytetem mogą okazać się skuteczne. Świadczy o tym przykład sukcesu akcji „Ratuj maluchy”.

Powyższy przykład wskazuje, że dziennikarstwo obywatelskie niekoniecznie stanowi tylko hobby dla amatorów, o marginalnym znaczeniu dla ogółu społeczeństwa. Może być istotnym narzędziem brania przez obywateli spraw we własne ręce, kiedy zachodzi potrzeba. Zapewne to miał na myśli Michael Walzer (1997: 102): „Bycie obywatelem jest ważniejsze aniżeli wszystkie inne nasze – rzeczywiste i możliwe – przynależności. Nie znaczy to, że musimy być bez przerwy obywatelami, odnajdując w polityce, jak chciał Rousseau, fundament swojego szczęścia. Większość z nas będzie szczęśliwa gdzie indziej, sprawami państwa zajmując się tylko od czasu do czasu. Ale musimy mieć państwo otwarte dla naszego dorywczego zaangażowania”.

Nie ma zatem sprzeczności między dziennikarstwem obywatelskim a profesjonalnym. Wzajemna zależność przyjmuje raczej kształt piramidy: dużo przekazów amatorskich, lecz o mniejszym autorytecie, oraz mniej przekazów profesjonalnych, lecz publikowanych pod marką nadawcy uznanego na rynku opinii.

Wspólnota i korporacja

Cechy przekazów dziennikarskich wymienione w punkcie pierwszym artykułu różnią je od przekazów reklamowych, PR, literackich, edukacyjnych czy poradnikowych. Odmienna odpowiedź na pytanie o cechy przekazów dziennikarskich będzie zależała od sposobu spojrzenia na demokratyczne społeczeństwo: republikańskiego bądź liberalnego. Pierwszy z nich kładzie nacisk na wolną, samorządną wspólnotę i jej dobro. Pomyślność

wspólnoty zależy od cnót obywateli i nie można sprowadzić tej pomyślności do sumy dóbr jednostkowych. Obywatel doskonali swoją osobowość, działając na forum publicznym, a gremium obywateli lepiej rozpoznaje wspólny pożytek niż jednostka. Bycie obywatelem wiąże się z powinnością służby publicznej na rzecz dobra wspólnoty.

Podejście liberalne kładzie nacisk na prawa jednostki. Na dobro wspólne składają się decyzje podejmowane w ramach prawa i w interesie wszystkich członków wspólnoty. Dają się one rozpoznać jako wynik agregowania preferencji jednostek w procesie przetargu, konfliktu, współpracy lub wymiany. Agregowanie preferencji dokonywane jest wedle przyjętej zasady. Zazwyczaj jest to zasada większości. Społeczeństwo jest wynikiem umowy wolnych jednostek, stwarzającym im przestrzeń dla indywidualnych wyborów i samorealizacji. Istotne kategorie wyznaczające funkcjonowanie społeczeństwa to własność, kontrakt i równowaga (Bokajło, Dziubka 2001: 107–133; Pietrzyk-Reeves 2004: 17–51; Raciborski 2011: 37).

Można wskazać na podobieństwo między podejściem republikańskim i liberalnym a pojęciami wspólnoty i korporacji, jakie zaproponował Michael Oakeshott (2008: 131–163, 229). Wspólnota (*civil association*) jest według niego związkiem równych sobie ludzi, nawzajem oczekujących od siebie przestrzegania uchwytnych, ogólnych norm. Wspólnota określona jest przez praktykę składającą się wyłącznie z reguł. Inaczej mówiąc, wspólnota jest stowarzyszeniem w ramach praktyki moralnej. Nawet przypadki naruszenia owych reguł nie odbierają im powagi, jako że reguły te wynikają dla jednych z uniwersalnych praw natury, a dla innych – ze zrzążeń boskich.

Na przeciwnym biegunie umieścił Oakeshott stowarzyszenie przedsiębiorstwa, czyli korporację wolnych, inteligentnych sprawców, złączonych w dążeniu do jakiegoś rzeczowego celu (*enterprise association*). Aby wstąpić do korporacji, należy złożyć deklarację, zostać przyjęty, zaakceptować reguły swobodnie formułowane przez korporację. W korporacji znajdują się jednostki przywódcze, bardziej aktywne i lepiej rozpoznające wyzwania przygodnych sytuacji (*lumières*), oraz jednostki słabsze, mniej ufne we własne siły i szukające podporządkowania (*manquées*).

Oakeshott stwierdził w konkluzji, że choć oba wyróżnione przez niego stowarzyszenia wzajemnie sobie przeczą, są do siebie niesprowadzalne i istnieje między nimi napięcie, jednak oba są niezbędne i zostały ze sobą złączone w postaci nowożytnego państwa europejskiego.

W podobny sposób, choć z zastosowaniem odmiennego języka, pisał Stanisław Rainko (2003: 7–14) o dwóch tablicach wartości. Pierwszą z nich tworzą wartości egalitarne, takie jak równość, sprawiedliwość społeczna, bezpieczeństwo socjalne. Dodajmy, że Isaiah Berlin (1991: 27) określił te wartości jako cnoty chrześcijańskie. Druga, odmienna ta-

blica to wartości liberalne: wolność, postęp, rozwój, efektywność; u Berlina są to cnoty pogańskie. Oba te systemy wartości pozostają zdaniem Rainki nie tylko w napięciu, lecz wręcz w nieusuwalnym konflikcie, a ograniczenie się do jednego systemu wartości powoduje fatalne, znane z historii skutki. Kto chce równości, ten musi przekreślić wolność. Równość daje się podtrzymywać tylko przemocą, a pełen egalitaryzm możliwy jest tylko w warunkach władzy totalitarnej. W dodatku zapewnienie ludziom bezpieczeństwa i życia bez ryzyka wygasza źródła efektywności gospodarczej i rozwoju. Podobna samodestrukcja cechuje układ liberalny, który wprawdzie stymuluje wysoką efektywność i rozwój, lecz równocześnie wytwarza dramatyczne napięcia, nierówności, bezrobocie i zapaści ekonomiczne. Rainko doszedł do wniosku, że wyjściem może być tylko wzmacnianie jednego z systemów elementami drugiego. Berlin pisał natomiast o konieczności dokonywania wyborów między różnymi systemami wartości.

Hipoteza, pytania, dobór próby

Założmy, że w przekazach dziennikarskich wybranych do analizy wystąpiły oba typy stowarzyszeń obywatelskich, czyli wspólnota i korporacja. Pytania badawcze będą miały następującą postać:

Wspólnota jako związek równych ludzi, nawzajem oczekujących od siebie przestrzegania uchwytnych, ogólnych norm:

Równość

Bezpieczeństwo socjalne

Wzajemna pomoc.

Korporacja wolnych inteligentnych sprawców złączonych w dążeniu do rzeczowego celu:

Wolność

Postęp

Efektywność.

Do próby badawczej weszły te publikacje tygodnika „Polityka”, które zostały określone przez redakcję jako temat z okładki w pierwszym kwartale 2016 r., czyli od numeru 1 do 14. Ponieważ pierwszy numer był numerem podwójnym, do próby weszło łącznie 13 publikacji.

Na wybór tygodnika „Polityka” miał wpływ jego duży zasięg. W numerze 13/2016 „Polityka” doniosła, że w styczniu 2016 r. jej średnia sprzedaż osiągnęła 125 tys. egz. plus 11 tys. wydania cyfrowego. Było to wyraźnie więcej niż następne w kolejności tygodniki: „Newsweek Polska” (118 tys. plus 6 tys.) oraz „wSieci” (79 tys. plus 1 tys.).

Wyniki analizy

Skrócone wyniki analizy przedstawia tabela 2. Zawiera ona wybrane, najbardziej charakterystyczne fragmenty każdej z analizowanych publikacji.

Tabela 2. Dwa typy stowarzyszeń tworzących społeczeństwo w publikacjach stanowiących temat tygodnia w „Polityce”

Nr	Autor	Tytuł	Wspólnota	Korporacja
1	2	3	4	5
1-2	M. Janicki, W. Władyka	Rok prawdy	Demonstracje KOD były dla PiS przykrym zaskoczeniem. W Polsce na nowo spontanicznie rodzi się społeczeństwo obywatelskie.	Prezes PiS dąży do przejęcia pełni władzy; buduje autorytarne, scentralizowane państwo.
3	J. Podgórska	A mury rosną	Jarosław Kurski jest zwolennikiem stopniowych zmian i pracy formacyjnej. Kieruje „Gazetą Wyborczą”, został odznaczony Legią Honorową jako obrońca wartości wobec wszelkich układów.	Brat Jarosława Jacek Kurski to bezwzględny, inteligentny i cyniczny manipulator. Jako partyjny komisarz w TVP wykona każde polecenie prezesa PiS.
4	J. Paradowska	Ziobro nadchodzi	--	Nowa ustawa o prokuraturze pozwoli Z. Ziobro na wszystko. Po prokuraturze PiS weźmie się za sądy. A kiedy Ziobro zacznie ciężać, to się go wymieni.
5	M. Janicki, W. Władyka	Życie moralne w czasach PiS	Pewni ludzie pozostaną niezłomni; inni wyprą dotychczasowe hierarchie wartości, będą tylko lojalni lub nawet tchórzliwi.	PiS jest partią rewolucyjną, dzieli ludzi na dobrych i złych, zaufanych i podejrzanych. Dzieli i skłóca. Chce normalizacji, lecz na swoich warunkach.
6	M. Janicki, W. Władyka	Ciąg technologiczny 2.0	Trzeba bronić zdrowego rozsądku, odpowiadać solidarnością i sztyrdstwem, wtedy maszynka do mielenia wrogów zatrze się i rozleci.	PiS buduje ciąg technologiczny obróbki wrogów: najpierw jest dyspozycja polityczna, potem insynuacje i zniesławianie w posłusznych mediach, następnie wejście prokuratury i publiczne podsumowanie.

1	2	3	4	5
7	P. Pytlakowski	Komitet gorszego sortu	Ludzie skrzyknęli się w internecie, fala KOD rozlewa się po kraju.	Organizowanie KOD przyniosło kłopoty. Jedni chcą działać ostrzej, inni chcą organizować partię.
8	J. Gierak-Onoszko	Tajemnica? Publiczna?	--	Nadchodzi totalna inwigilacja. Nowa władza chce o obywatelach wiedzieć prawie wszystko.
9	A. Szostkiewicz	Nasz Lech, wasz Bolek	Wałęsa potknął się, lecz nie upadł. Obrona Wałęsy jest obroną naszej drogi do wolności.	PiS chce przez zniszczenie legendy Lecha Wałęsy zanegować III RP i wykreować nowych bohaterów niepodległości.
10	J. Ćwieluch	Koń by się uśmieł	Obydwaj prezesi stadnin uznali, że uciekanie na zwolnienia lekarskie byłoby poniżej ich godności i honoru.	Przejęcie stadnin odbyło się zgodnie z rewolucyjnym kodeksem moralnym.
11	A. Sowa	Czas na wyrok	Najbliższe dni przesądzą, czy w Polsce jest jeszcze demokracja.	Jeżeli PiS nie ustąpi, to Trybunał Konstytucyjny zostanie sparaliżowany.
12	J. Baczyński	Zamach marcowy	Należy szukać porozumienia, utrzymywać nieagresywny charakter demonstracji.	Odmowa ogłoszenia przez rząd wyroku TK to konstytucyjny zamach stanu. Rewolucja stawia ludzi PiS przed egzaminem lojalności wobec przywódcy.
13	T. Gadacz, J. Żakowski	Jak przetrwać dobrą zmianę	Należy zachować reguły przyzwoitości, poczucia wspólnoty i sprawiedliwości. Trzymać się dialogu. Nie oceniać ludzi, którzy są po złej stronie. Póki sumienie boli, póty człowiek może się uratować.	Nowa władza świadomie uderzyła w estetykę, język, kulturę, na której opiera się ład nie tylko w Polsce. Zbudowała mit nakazujący tropienie osobowego zła, które trzeba wskazać i unicestwić.
14	A. Dąbrowska, E. Turlej	Wszystkie role Agaty	--	--

Źródło: <http://archiwum.polityka.pl/> oraz ustalenia własne.

Na pierwszy rzut oka 12 z 13 publikacji, jakie weszły do próby badawczej, wykazuje się nieznośną monotonią. Tylko ostatnia z nich odbiega od schematu, ponieważ dotyczy małżonki prezydenta Dudy z okresów przed i po objęciu prezydentury.

Oba wskazane przez Oakeshotta typy stowarzyszeń widoczne są w zdecydowanej większości tekstów jak na dłoni. Najwyraźniej została opisana korporacja, która stanowiła przedmiot 12 tekstów. Korporację tę tworzy sprawnie kierowana przez prezesa i składająca się ze zdyscyplinowanych członków partia Prawo i Sprawiedliwość. Partia ta ukształtowała mit nakazujący tropienie osobowego zła, które należy wskazać i unicestwić. Mit obejmuje także wizję przeszłości oraz postacie bohaterów. Korporacja podzieliła społeczeństwo na swoich i wrogów. Swoi obejmują stanowiska w państwie, niezależnie od demokratycznych procedur i posiadanych kwalifikacji. Są karani w przypadku niesubordynacji, lecz mają szansę powrotu do łask przywódcy. Obecny są inwigilowani, zniesławiani przez posłuszne partii media i oskarżani przez podległych jej prokuratorów. W ten sposób korporacja zanegowała dotychczasowy ład i przystąpiła do budowania autorytarnego, scentralizowanego państwa. Liczy się dla niej efektywność w umacnianiu zdobytej władzy. Wolność i postęp pozostają na razie w sferze deklaracji.

Tylko w jednym przypadku jako korporacja zostało przedstawione powstające stowarzyszenie Komitet Obrony Demokracji. Ścierają się w nim różne koncepcje i niektórzy z grona założycieli odchodzą, nie zgadzając się z tymczasowym kierownictwem.

Widoczna na drugim biegunie obywatelska wspólnota została opisana w 10 tekstach. Nie jest ona zwarta ani zdecydowana. Wspólnota zwołuje się na demonstracje w obronie demokratycznych zasad. Protestuje, lecz w sposób pokojowy i nieagresywny. Daje wyraz swojemu oburzeniu sposobami działania korporacji, lecz nie wyklucza dialogu i porozumienia z ludźmi myślącymi odmiennie. Członkowie tej protestującej wspólnoty akcentują przestrzeganie prawa i poczucie solidarności, a kwestie bezpieczeństwa socjalnego nie wydają się im na razie pałące.

Wnioski

Analiza objęła wybrane, lecz eksponowane przez redakcję publikacje tylko jednego tygodnika z tylko jednego kwartału. Tygodnik ten ma jednak znaczącą pozycję, a w ciągu wybranego kwartału narastał ostry spór polityczny. Jedną stroną tego sporu był rząd, prezydent i parlamentarna większość, a drugą stroną – partie parlamentarnej mniejszości oraz organizujący się Komitet Obrony Demokracji. Każda ze stron cieszyła

się poparciem sprzyjających jej mediów. Wybitną pozycję na stronie antyrządowej zajmował tygodnik „Polityka”.

Hipoteza zakładająca występowanie napięcia między dwoma typami stowarzyszeń tworzącymi współczesne społeczeństwo została potwierdzona. Stowarzyszenia te dają się nawet nazwać po imieniu: PiS i KOD. PiS był zawsze przedstawiany jako korporacja, a KOD – jako wspólnota, choć z jednym wyjątkiem. Tylko w jednej publikacji ukazano napięcie między KOD jako wspólnotą a KOD jako korporacją.

Należy zastrzec, że brak dystansu czasowego między ukazaniem się publikacji tygodnika „Polityka” a dokonaniem analizy może negatywnie rzutować na wyniki tej analizy.

Bibliografia

- Berlin I. 1991, *Dwie koncepcje wolności*, Warszawa.
- Blumler J.G., Gurevitch M. 2006, *The Crisis of Public Communication*, London and New York.
- Christians C.G., Glasser T.L., McQuail D. 2009, *History of Communication: Normative Theories of the Media. Journalism in Democratic Societies*, Champaign IL.
- Czyżewski M. 2010, *W stronę teorii dyskursu publicznego* [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Warszawa.
<http://www.polityka.pl/flexi/article/3052,1655141.html> (29.03.2016).
<http://archiwum.polityka.pl/>
- Juchacz P. 2006, *Deliberacja – demokracja – partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej*, Poznań.
- Karwat M. 2014, *Rewizja obiegowych pojęć manipulacji* [w:] *Przestrzenie manipulacji społecznej*, red. D. Doliński, M. Gamian-Wilk, Warszawa.
- Kolakowski L. 2004, *Wśród znajomych. O różnych ludziach mądrych, zacnych, interesujących i o tym, jak czasy swoje urabiali*, Kraków.
- Oakeshott M. 2008, *O postępowaniu człowieka*, Warszawa.
- Pietrzyk-Reeves D. 2004, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław.
- „Polityka” numerem jeden w 2016 r., <http://www.polityka.pl/flexi/article/3052,1655141.html> (29.03.2016).
- Raciborski J. 2001, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa.
- Rainko S. 2003, *Wartości i historia*, Warszawa.
- Spółczesne społeczeństwo obywatelskie*, 2001, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław.
- Walzer M. 1997, *Spór o społeczeństwo obywatelskie* [w:] *Ani książkę, ani kupiec – obywatel*, red. J. Szacki, Kraków.